

Model ten powstał ponoć na życzenie dealerów, którzy wnioskowali o stworzenie solidnej, dwudrożnej konstrukcji wolnostojącej za ok. 5000 zł. ESA od jakiegoś czasu nie miała jej w ofercie, a przecież od niej zaczynała (*Basso Continuo*) i przez wiele lat takie właśnie konstrukcje były bardzo ważne i popularne (*Continuum*, *Ostinato*, *Meritum* i ich różne wersje).



ESA NEO 2

Cóś się jednak na rynku zmieniło, skoro w tym teście, obejmującym w sumie aż dziesięć konstrukcji (pięć miesiąc temu) pojawia się tylko jeden dwudrożny klasyk; test co prawda nie obejmuje modeli podstawkowych, ale wciąż może wydawać się dziwne, że dwudrożne są taką rzadkością wśród wolnostojących. To jednak da się wyjaśnić. Z akustycznego punktu widzenia, wolnostojące układy dwudrożne mają wciąż sens, ponieważ wciąż są głośniki nisko-średniotonowe, które lepiej „się czują” w większej objętości, niż w takiej, jaką mogą zapewnić konstrukcje podstawkowe. Obudowy są jednak droższe od przetworników (nawet jeżeli produkowane w Chinach, to ich transport nie jest tani) i jeżeli już producent ma wolnostojącą obudowę, to woli na jej bazie przygotować co najmniej konstrukcję dwuipółdrożną (Elac FS 147) albo od razu trójdrożną – która będzie miała nie tylko większe możliwości w pewnych obszarach, ale także wyraźnie wyższą „wartość postrzeganą”; będzie trochę droższa, ale klient dopłaci za „o wiele więcej”. A jeżeli miałyby być tańsza, to można ją zrobić taniej, na tańszych przetwornikach, albo zaoszczędzić na wykończeniu obudowy... Wzór, wedle którego przygotowano Neo 2, jest mniej komercyjny, bardzo klasyczny i audiofilski – dobry układ dwudrożny w solidnej i eleganckiej obudowie wolnostojącej; taka konstrukcja nie zagra tak głośno i potężnie jak konkurencja, w której „na basie” pracuje więcej niż jeden 18-cm głośnik (czy to dwuipółdrożne, czy trójdrożne), ale może zagrać lepiej niż podstawkowe – większa objętość pozwala bowiem uzyskać niższy bas. Modelowi Neo 2 towarzyszy w serii dwuipółdrożna konstrukcja Neo 3, w nieco większej (głębszej) obudowie, kosztująca 7500 zł. Mamy do czynienia z nową wersją modeli serii Neo, nieoznaczoną jako specjalnie przez producenta, chociaż zmiana jest poważna; została ona wymuszona przez dostawcę przetworników nisko-średniotonowych (Wavecore’a), który zaprzestał produkcji wcześniejszego typu, co wyszło wszystkim na dobre (słyszałem też poprzednią wersję – udaną, lecz ta jest na pewno lepsza). Nowy typ przetwornika nisko-średniotonowego, zamiast cienkiej membrany celulozowej wzmocnionej włóknem nomenksowym, ma celulozową membranę grubszą i powlekaną, a układ magnetyczny większy i mocniejszy, dzięki czemu parametry decydujące o charakterystykach impulsowych są jeszcze lepsze dla zastosowania w bas-refleksie, a efektywność wyższa.

Objętość komory jest dobrana dokładnie pod parametry głośnika, nie zajmuje ona całej objętości, pozostawiając na dole pustą komorę, którą można (we własnym zakresie) wypełnić balastem. Dlaczego zatem obudowa nie jest po prostu mniejsza, byłaby przecież tańsza? Po pierwsze, nie powinna być niższa, aby głośnik wysokotonowy nie znajdował się zbyt nisko, teoretycznie mogłaby być płytsza, ale i tak nie jest bardzo głęboka (30 cm), a warto było wziąć pod uwagę, że w komorze „skróconej”, o mniejszym „wydłużeniu” (stosunek najdłuższego wymiaru do pozostałych), fale stojące będą mniej groźne. Technicznie pozornie skromna (bo dwudrożna), ale bardzo rzetelna konstrukcja. Wykończenie – jak we wszystkich modelach ESA – naturalnym fornirem dookoła. Nowoczesnym dodatkiem jest sposób mocowania maskownicy – przez ukryte we froncie magnesy.



Znany z wielu konstrukcji ESA, i nie tylko, kopułkowo-pierścieniowy głośnik wysokotonowy jest teraz kupowany w Scan-Speaku i pojawia się tutaj w „mocniejszej” wersji – z podwójnym układem magnetycznym i komorą wytłumiającą. Można spotkać wiele jego odmian, ale układ drgający jest zwykle taki sam – 25-mm tekstylna kopułka, wokół której widać pierścień pełniący zarówno rolę zawieszenia, jak i części membrany promieniującej najwyższe częstotliwości (ze względu na niewielką odległość od cewki, mocowanej na przelomie kopułki i pierścienia).

Najlepszy 18-cm Wave-core – z 12-cm układem magnetycznym, celulozową membraną i odlewanym, aerodynamicznie wyprofilowanym koszem. Godny następcą Vify PL18, stosowanej przez ESA piętnaście lat temu w konstrukcji Ostinato kwadrat.

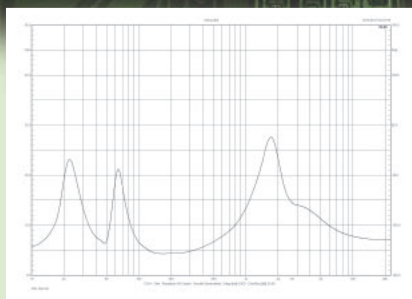
Czarny cokół po bokach delikatnie chowa się pod obudowę, a wystaje z przodu i z tyłu. Cieniułka ramka maskownicy jest trzymana przez ukryte magnesy. Zasadnicza bryła obudowy to idealny prostopadłościan, pozbawiony wszelkich ścięć, zaokrągleń, nawet śladów łączenia ścianek, wykończony naturalnym fornirem – w teście orzech amerykański. Wszystko dobrane gustownie i wykonane dokładnie – czyli widziane z daleka, nie rzuca na kolana. I tu jest problem.



W konstrukcjach Neo, tak jak we wszystkich droższych, ESA nie stosuje już standardowych terminali przyłączeniowych w plastikowych oprawkach; przygotowała bardziej eleganckie i przede wszystkim „własne”, na bazie lakierowanych płytek MDF-u; zaciski podwójnego gniazda są łączone nie blaszkami, lecz odcinkami przewodów.

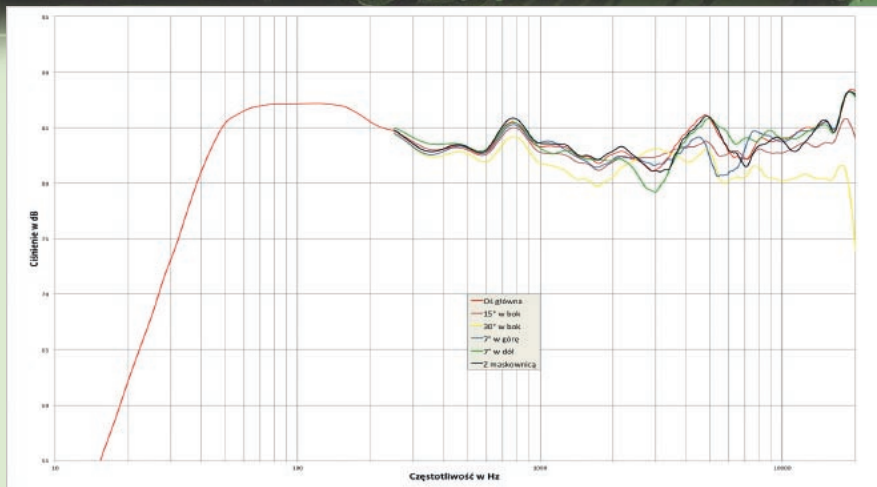
R E K L A M A

Laboratorium ESA NEO 2



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Na wstępie pochwalmy producenta za rzetelność w podawaniu parametrów. Nawet mała rozbieżność dotycząca impedancji znamionowej jest drobiazgiem na tle przekłamań, jakie spotykamy w danych wielu innych firm, zwykle tych najbardziej „znamienitych”. Od tego więc zaczniemy. Producent podaje, że impedancja znamionowa wynosi 6 omów, co oznacza, że wartość minimalna nie powinna być niższa o więcej niż 20%, a więc nie powinna spadać poniżej 4,8 oma. Tymczasem przy 200 Hz widzimy wartość ok. 4,3 oma – można by ją więc zakwalifikować jako znamionowo 5-omową, ale takiej wartości w praktyce się nie stosuje, a 4 omu wystraszyłyby część klientów... więc producent tylko delikatnie „naciągnął” do 6 omów. Co dziwne, w ogóle nie naciągał czułości, która tak w katalogu, jak i w naszych pomiarach wynosi 85 dB, i wcale nie



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

jest to wartość wstydliva dla konstrukcji dwudrożnej.

Pasma przenoszenia zostało zadeklarowane jako 37 Hz – 30 kHz, i dokładnie przy 37 Hz widzimy spadek -6 dB (względem średniego poziomu). Swoją drogą, to bardzo dobry wynik.

Charakterystyka zmierzona na osi głównej mieści się ścieżce +/- 2,5 dB, pokazując delikatne obniżenie w zakresie średnich częstotliwości, z bardzo niewielkimi zmianami na osiach +/-7° (w dół lekkie obniżenie przy 3 kHz, w górę – przy 6 kHz), więc nie trzeba się rygorystycznie trzymać osi głównej, można

usiść trochę niżej lub wyżej, choć konstruktor ładnie utrafił z najlepszym przebiegiem na optymalnej wysokości (90 cm). Maskownica jest niemal idealna – jej wpływ na charakterystykę jest pomijalny. Fachowo zestrojona konstrukcja, zarówno jej obudowa, jak i zwrotnica.

Impedancja znamionowa [Ω]*	5
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	85
Moc znamionowa [W]**	100
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	99 x 20 x 24
Masa [kg]	20

* parametry zmierzone, ** dane producenta.

ODSŁUCH

Czy osobiście wystarczyłyby mi do szczęścia tak skromna konstrukcja? Tutaj role się odwracają, bo ja lubię duże kolumny i nie boję się stawiać ich w niewielkich pomieszczeniach, co wielu audiofilom wydaje się herzej lub wręcz niekompetencją. Jednocześnie słysząc takie FS 147 czy Neo 2, mogę zrozumieć, że ich możliwości są dla wielu zupełnie wystarczające albo raczej – że są rezultatem mądrego kompromisu, w którym bierze się pod uwagę również cenę i wielkość.

Słuchając ESA zaraz po Elakach, z łatwością uchwyciłem podobieństwa i różnice. Dłużej nie kombinując, oto one: Neo 2 mają mniej blasku i mniej najdrobniejszego detalu, ale więcej ciepła i intymności; od razu jednak trzeba zaznaczyć, że nie są one „misiowate”, przesłodzone czy zmulone, lecz po prostu odrobinę ciemniejsze, mają mniej „powietrza” w najwyższym zakresie, przez co środek ciężkości przesuwa się nieco w dół, choć to bardzo dobrze zrównoważona charakterystyka, tyle, że z inaczej ustawionymi akcentami. Dźwięk jest bliski nie przez inwazję detali czy superszybkie uderzenia, ale w spokojniejszym stylu, przede wszystkim dzięki spójnej średnicy o naturalnej barwie i co najmniej dobrym

różnicowaniu. Dźwięk Elaca był lżejszy i zwracał uwagę piękną, bogatą górą; ESA wykonuje podobny „program obowiązkowy” w zakresie zrównoważenia i neutralności, ale bardziej niż wysokimi tonami, chwali się wzmianowanym prowadzeniem basu – w tym zakresie nie miałem Elacowi nic poważnego do zarzucenia, ale nie trzeba też było się nad jego basem „rozpływać”, był OK. Neo 2 zasługuje już na rozwinięcie tego wątku. Oczywiście nie są tutaj bite rekordy w skali bezwzględnej, lecz dla układu dwudrożnego, a dokładnie dla jednej „18-tki”, efekty są godne podziwu. I nie chodzi o „rozciągnięcie” albo „kontrolę”, lecz o coś więcej – o intrygującą gęstość, generującą siłę, a czasami wręcz wrażenie potęgi, która, co prawda, nie może rozwinąć się na bardzo wysokich poziomach głośności, ale i tak wystarczy, aby ufundować zdrowe, nasycone, spójne i dynamiczne brzmienie; bas nie jest doklejonny, lecz jest świetnie zintegrowany, jest fundamentem, który bardzo dobrze służy mocnemu wybrzmieniu średnicy, nie jest tylko efektownym dodatkiem. Bas potrafi przyłożyć, podać rytm, w sumie często przyciąga uwagę, ale nigdy nie mogłem stwierdzić, że jest go za dużo, że został wyeksponowany. Chociaż głośy swobodnie wychodzą do przodu, to nie ma

w nich napięcia, jest spokojniej, choć wciąż dokładnie i naturalnie. Brzmienie treściwe, uporządkowane, bardzo „normalne”, bez kompleksów (tak jak ta recenzja). Dowiedziałem się od producenta, że zgodnie z ogólnymi trendami, lepiej sprzedają się większe i mocniejsze Neo 3, ale moim zdaniem, Neo 2 są niedocenione. Jeżeli nie musicie grzmocić, jest to lepszy wybór, i w dodatku możecie zaoszczędzić 2 tysiące.

ESA NEO 2

CENA: 5500 ZŁ

DYSTRYBUTOR: ESA
www.esa.com.pl

WYKONANIE

Wzorcowo solidna konstrukcja dwudrożna. Układ dobrych, technicznie tradycyjnych przetworników, obudowa również klasyczna – regularny prostopadłościan, wykonany naturalnym fornirem. Kilka ładnych detali (maskownica na magnesy, firmowy terminal przyłączeniowy).

PARAMETRY

Zrównoważona charakterystyka, szerokie pasmo (spadek -3 dB poniżej 40 Hz), przyzwrotna czułość przy nietrudnej impedancji.

BRZMIENIE

Gęste, mocne, z doskonałą konsystencją basu i wiarygodnym środkiem. Zasadniczo neutralne, bez rozjaśnienia. Nadszpiekana dla takiej konstrukcji dynamika.